

## **Edukacja włączająca – ideologia, czy model nowoczesnej edukacji?**

Początek roku szkolnego stał się okazją do stawiania istotnych pytań na temat kierunków rozwoju oświaty w Polsce. Bilans postpandemiczny uwydatnił liczne problemy, z jakimi od lat boryka się polska szkoła: braki w zakresie kompetencji cyfrowych uczniów, jak i nauczycieli (nie chodzi tylko o posługiwanie się sprzętem komputerowym, ale przejście na poziom myślenia komputacyjnego), deficyty sprzętowe, braki kadrowe, przeładowane podstawy programowe nieskorelowane w wystarczającym stopniu z dynamiką potrzeb w zakresie kompetencji życiowych absolwentów szkół, a także, a może przede wszystkim, pogarszająca się kondycja psychiczna polskich uczniów. Według danych NFZ między rokiem 2017 a 2021 liczba dzieci i młodzieży, które są leczone z powodu zaburzeń depresyjnych i zaburzeń nastroju wzrosła o ponad 100 procent. W 2021 r. takich osób było około 25 tysięcy.

W podejmowanych przez różnorodne środowiska dyskusjach inspirowanych początkiem roku szkolnego bardzo wyraźnie zaznaczył się wątek edukacji włączającej, która w wielu komentarzach i głosach medialnych zaprezentowana została jako groźna ideologia.

W podstawowym dokumencie MEiN poświęconym inkluzji pod nazwą „Model edukacji dla wszystkich” edukacja włączająca zapewnia **aktywny udział i uczestnictwo każdej osoby uczącej się w procesie nauczania-uczenia się, poprzez zwiększenie jego dostępności i stworzenie warunków umożliwiających postępy w indywidualnym rozwoju i osiągnięciu zakładanych efektów kształcenia** („Model Edukacji dla Wszystkich”, 2021). Możemy w cytowanym modelu MEiN przeczytać również, że: *edukacja dla wszystkich w pełni akceptuje różnorodność międzyosobową osób uczących się (a także nauczycieli i rodziców) i za cel stawia sobie stworzenie środowiska sprzyjającego ich indywidualnemu, optymalnemu rozwojowi z uwzględnieniem konstruktywnych relacji społecznych i troski o dobro wspólne.*

Wyraźnie zatem podkreślona zostaje w definicji MEiN sprawczość uczniów i czynione przez nich postępy, dostępność szkoły jako środowiska uczenia się – nauczania i wychowania, budowanie relacji społecznych. Trudno uznać, że takie postulaty są szkodliwe – raczej dają w końcu szansę na to, aby szkoła stała się przestrzenią nie tylko rozwijania zasobów poznawczych, ale przede wszystkim zasobów odpornościowych do radzenia sobie w świecie poza szkołą.

Pojawia się zasadne pytanie, czy w Polsce edukacja włączająca jest dopiero wdrażana (projekt przyszłości), czy może już funkcjonuje (*status quo*)?

Statystyki wskazują bardzo jasno:

- ok. 70% rodziców uczniów posiadających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego decyduje się, by ich dziecko uczęszczało do placówki ogólnodostępnej, a nie specjalnej;

- wzrost liczby uczniów z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego – w roku 2009 169 837, zaś w 2018 r. 204 579;

- ok. 30% polskich uczniów to uczniowie spełniający kryterium ucznia ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Oznacza to, że sensie statystycznym polska szkoła jest szkołą włączającą. Trzeba jednak zadbać o to, aby tym zmianom ilościowym, towarzyszyły zmiany jakościowe – chodzi zatem o stałe podnoszenie poziomu edukacji z uwzględnieniem każdego ucznia. Musimy sobie uświadomić, że edukacja włączająca nie jest kierowana tylko do uczniów z orzeczeniami o niepełnosprawności, czy opiniami z poradni psychologiczno-pedagogicznych. Każdy uczeń może czasowo lub trwale doświadczać różnego rodzaju barier rozwojowych, które nie muszą być identyfikowane jako konkretny – trwały „przypadek medyczny”, np. obniżenie nastroju, rozkojarzenie, złamanie kończyny, preferencja określonego stylu poznawczego (niezgodnego z tym preferowanym przez nauczyciela), czy śmierć bliskiej osoby.

Należy również zastanowić się nad faktyczną pejoratywnością terminu „ideologia” używanego w krytyce edukacji włączającej. Przyjmując klasyczne rozumienie ideologii jako uporządkowanego zbioru poglądów i wartości, za pomocą których można opisać jakiś fragment rzeczywistości społecznej trzeba przyznać, że faktycznie edukacja włączająca jest ideologią. Oznacza to, że nie jest przypadkowym zbiorem myśli, ale pewnym modelem wiążącym proces kształcenia i wychowania przebiegający w szkole z funkcjonowaniem ucznia-obywatela w społeczeństwie – dzisiejszym i przyszłym. Ale czy można zarzucać jakiejś teorii (lub grupie teorii) pedagogicznej to, że umieszcza ucznia – podmiot swojej refleksji w wieloetapowej linii biograficznej: jako przedszkolaka, dziecko, adolescenta, młodego dorosłego (studenta), czy też aktywnego zawodowo obywatela? Przecież główny mankament edukacji, na który wskazują zarówno sami uczniowie, ich rodzice, jak i eksperci, to zbyt słaby

związek treści nauczanych w szkole z prawdziwym życiem – zgodnie ze znaną myślą Alberta Camusa, że *szkoła przygotowuje do życia w świecie, którego nie ma*.

Edukacja włączająca wykazuje silne związki z pedagogiką personalistyczną, dla której Bycie osobą jest faktem pierwotnym i nieredukowalnym, zaś do pojęcia „osoby” przynależą: wolność, szacunek, równość, tolerancja, a także odpowiedzialność. Trudno zatem „równe traktowanie wszystkich” uznać za lewacką utopię – taki postulat można odnaleźć również w pedagogice personalistycznej, która obecna jest przecież także w pedagogice chrześcijańskiej.

Podkreślenia wymaga fakt, że edukacja włączająca jest naturalną konsekwencją przyjętej przez Polskę *Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych*.

**Art. 24 tej konwencji mówi, że:**

1. Państwa Strony uznają prawo osób niepełnosprawnych do edukacji. W celu realizacji tego prawa bez dyskryminacji i na zasadach równych szans, Państwa Strony zapewnią włączający system kształcenia umożliwiający integrację na wszystkich poziomach edukacji i w kształceniu ustawicznym, zmierzające do:

(a) pełnego rozwoju potencjału oraz poczucia godności i własnej wartości, a także wzmocnienia poszanowania praw człowieka, podstawowych wolności i różnorodności ludzkiej,

(b) rozwijania przez osoby niepełnosprawne ich osobowości, talentów i kreatywności, a także zdolności umysłowych i fizycznych, przy pełnym wykorzystaniu ich możliwości,

(c) umożliwienia osobom niepełnosprawnym skutecznego udziału w wolnym społeczeństwie.

2. Realizując to prawo, Państwa Strony zapewnią, że:

(a) osoby niepełnosprawne nie będą wykluczane z powszechnego systemu edukacji ze względu na niepełnosprawność, a także, że dzieci niepełnosprawne nie będą wykluczane z bezpłatnej i obowiązkowej nauki w szkole podstawowej lub z nauczania na poziomie średnim,

(b) osoby niepełnosprawne będą korzystać z włączającego, bezpłatnego nauczania obowiązkowego wysokiej jakości, na poziomie podstawowym i średnim, na zasadzie równości z innymi osobami, w społecznościach, w których żyją,

(c) wprowadzane będą racjonalne usprawnienia, zgodnie z indywidualnymi potrzebami,

(d) osoby niepełnosprawne będą uzyskiwać niezbędne wsparcie, w ramach powszechnego systemu edukacji, celem ułatwienia ich skutecznej edukacji,

(e) stosowane będą skuteczne środki zindywidualizowanego wsparcia w środowisku, które maksymalizuje rozwój edukacyjny i społeczny, zgodnie z celem pełnego włączenia.

Nieporozumieniem jest również argument kierowany przeciwko edukacji włączającej oparty na ryzyku marnowania potencjału uczniów zdolnych w klasach inkluzywnych. Trzeba jasno powiedzieć, że aktualnie w szkołach ogólnodostępnych i tak nie mamy specjalnych instrumentów wspierających tę grupę uczniów (przykładowo z narzędzi typu indywidualny tok lub organizacja nauki korzysta mniej niż 1% uczniów zdolnych), więc bezpodstawne jest twierdzenie, że edukacja włączająca miałaby coś w tym temacie zniszczyć. Raczej należy skupić się na potencjalnych profitach dla uczniów zdolnych:

- kompleksowa ocena funkcjonalna pozwalająca na trafną i rzetelną identyfikację mocnych stron ucznia i ewentualnych barier rozwojowych;
- wsparcie specjalistyczne w szkole (psychologiczne, pedagogiczne) w przypadku asynchronii rozwoju lub innych trudności rozwojowych;
- otwarcie szkoły na współpracę z zewnętrznymi ekspertami, w tym pracownikami uczelni;
- możliwość elastycznego finansowania wsparcia edukacyjno-specjalistycznego w oparciu o zidentyfikowane w ocenie funkcjonalnej potrzeby ucznia zdolnego.

Edukacja włączająca dąży do stworzenia responsywnego (tj. szybko reagującego na indywidualne potrzeby) kontekstu uczenia się dla każdego ucznia. Celem jest optymalne (tj. adekwatnie do własnych możliwości) jego funkcjonowanie zarówno w szkole, jak i społeczeństwie. Kompetentny, sprawczy, zatroskany o siebie, jak i innych, i w końcu szczęśliwy człowiek – to cel edukacji włączającej.